

(Corriere dello Sport - G.D'Ubaldo) Eusebio Di Francesco jest nowym trenerem Romy. Został wybrany przez Monchiego gdy tylko ten zrozumiał, że Spalletti odchodzi, zatem w momencie, gdy przybył do Włoch. Do punktu zwrotu akcji doszło w środę wieczorem, gdy Eusebio rozwiązał na kanwie moralnej więź, która łączyła go z Sassuolo. Miecz Damoklesa uniemożliwiły mu przejście do Romy, jego ukoronowania marzenia, które kultywował od momentu, gdy w sezonie 2005/2006 był menadżerem drużyny, co było początkiem procesu, które doprowadziłoby go rok później do ławki jednej z młodzieżowych drużyn.

Potem Di Francesco obrał inną drogę, przeniósł się do Sassuolo, gdzie Squinzi, przed tym jak zdał sobie sprawę z jego woli zaakceptowania załotów Romy, zaproponował trenerowi przedłużenie umowy o pięć lat za 2 mln euro za sezon. Dwadzieścia dni temu Di Francesco odrzucił też ofertę z Zenitu Sankt Petersburg, który kontaktował się z nim, zanim wybrał Manciniego i który zapłaciłby klauzulę bez problemów. Eusebio wiedział, że, aby przejść do Romy, musi pokonać kilka przeszkód, ale miał cierpliwość, pragnienie oddania się pracy na wysokim poziomie, w barwach, które zostały w jego sercu po tym jak nosił je jako piłkarz.

Wczoraj Baldissoni i Monchi udali się do Emilii-Romanii, co zbiegło się z półfinałem Primavera, zaangażowanej w wieczorną grę z Interem. Obecny był też Massara, który jest na wylocie. Przyjechali późnym popołudniem, spotkali się z dyrektorem generalnym Sassuolo, Giovannim Carnevalim, który w środę przewidział anulowanie klauzuli. Formalnie Carnevali dał wolną rękę Romie. Dostępność Sassuolo została potwierdzona wyborem następcy Di Francesco, którym będzie Crisian Bucchi z Perugii. Z Bucchim kontaktowało się też Frosinone, ale wybrał Serie A. Sassuolo chce kontynuować drogę Di Francesco: młodego trenera, który stawia na ofensywną piłkę, zespół młody z wieloma Włochami. Pozostał jedynie do rozwiązania problem o charakterze biurokratycznym, na który potrzeba jednego lub dwóch dni. Roma stawiała na Di Francesco od dwóch miesięcy, odkąd przybył Monchi, który obserwował Di Francesco w Seville i chętni by go tam sprowadził.

Di Francesco będzie miał w Romie dwuletnią umowę, ale podpis opóźni się na początek przyszłego tygodnia, nie ma bowiem czasu, aby ustalić wszystko oficjalnie w najbliższych godzinach. Pełne porozumienie zostało jednak osiągnięte. Będzie zarabiał 1,5 mln euro plus bonusy, w Sassuolo zostawia kontrakt za 1,35 mln euro, ale z bonusami, w dopiero co zakończonym sezonie, zarobił 1,8 mln. Zabierze ze sobą czterech lub pięciu współpracowników, wśród nich swojego zastępcę, Tomeiego, współpracownika technicznego, Pieriniego i trenera od odzysku po kontuzjach. W Rzymie wróci do mieszkania, które posiada nadal w dzielnicy Eur. Lokatorzy wspominają go z sympatią.

Autor: abruzzo